

Aleksander STROJNY

Portret Marcina Wadowity (ok. 1567-1641).

Przyczynek do biografii profesora.

Aula Collegium Maius – ta niegdyś największa aula Uniwersytetu Jagiellońskiego do dziś służy celom reprezentacyjnym. Dalej odbywają się tu uroczyste promocje naukowe. Wnętrze wypełniają stylowe, drewniane stalle, w których zasiadali profesorowie i także ławy dla scholarów. Ściany obiega malowany fryz z herbami profesorów, poniżej którego umieszczono cykle portretów. Są wśród nich wizerunki królów polskich, głównych opiekunów Uniwersytetu oraz biskupów krakowskich, kanclerzy Akademii i profesorów owej *Almae Matris*, którzy zapisali się w szczególny sposób w jej ponad 600-letnich dziejach. Umieszczenie owych portretów w tym szczególnym miejscu świadczy o wadze jaką przypisywano tradycji i przeszłości, której świadectwem były wspomniane obrazy. Zwyczaj portretowania najwybitniejszych akademików trwa po dzień dzisiejszy. Wizerunki z ostatnich dziesięcioleci odbiegają od swych prototypów XVI-XVII wiecznych. Indywidualizacja, zaakcentowanie psychiki i osobowości modelu zastąpiły dawny schemat malowania konterfektu kładący nacisk na walor reprezentacyjności i funkcje propagandowe. Pięknie pisał o współczesnych portretach Marek Rostworowski¹ natomiast wciąż brakuje opracowania starego zespołu ikonografii profesorskiej jaki przechowują mury Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest wśród nich portret jednego z wybitniejszych ludzi pochodzących z Wadowic – profesora Akademii Krakowskiej Marcina Kęпки Wadowity². Jego autorem jest był zapewne jakiś, nieznan z nazwiska, krakowski malarz cechowy. Portret pochodzący z XVII wieku nie odbiega od standardów portretu reprezentacyjnego epoki, nie jest też żadnym wybitnym dziełem z punktu widzenia historii sztuki³. Podejmuję się opisanie owego portretu przede wszystkim dla tego, iż jest on jak sądzę źródłem powstania kilku nieporozumień i nieścisłości jakie zaistniały w szeregu publikacji poświęconych dziejom Wadowic i postaci Marcina Wadowity. Przede wszystkim chodzi o sprawę daty zgonu Wadowity i rzekome sprawowanie przez niego funkcji rektora Akademii Krakowskiej. Już wstępne poszukiwania źródłowe ujawniają pewne nieporozumienia. A to wszystko być może za sprawą napisu z

¹ M. Rostworowski, *Współczesne portrety profesorów UJ*, „Zeszyty Naukowe UJ”, DCCCXLVIII; „Opuscula Musealia”, z. 2, Warszawa – Kraków 1987.

² Zbiory Muzeum UJ, nr inw. 446/I, wym.: 107 x 78 cm (ol., pł.), II połowa XVII wieku.

³ Nie znalazł się w katalogu krakowskiej wystawy poświęconej portretom UJ – *Galerie der Porträts von Professoren der Jagiellonischen Universität in Kraków*, Katalog der Ausstellung, opr. K. Estreicher mł., S. Waltoś, Z. Sołtysowa, I. Grodzińska, Kraków 1978.

portretu profesora. W górnym, lewym rogu można przeczytać dobrze jeszcze zachowaną inskrypcję o następującej treści:

M. MARTINUS CAMPIUS VADOVIUS
S. THEOLOGIAE DOCTOR ET PROFES.
SOR. UNIWERSITATIS CRAC: EC
CLESIAE COLLEGIATAE AD S. FLO
RIANUM PREPOSITUS. VIRTUTE
ET SAPIENTIA CLARUS. OBIIT
A.D. 1658. DIE 7 JULIJ. AETA:
TIS SUAE ANNO SEPTUAGESIMOPRIMO.

Problem z datą śmierci

Z powyższej inskrypcji wynika, iż Marcin Wadowita doktor teologii i profesor Akademii Krakowskiej, prepozyt u Św. Floriana zmarł 7 lipca 1658 roku w wieku 71. czy aby na pewno? W literaturze pojawiają się następujące daty śmierci Wadowity: 1614, 1638, 1641, 1644 i 1658. Tylko jedna rzecz jasna, jest właściwa. Generalnie, opracowania i encyklopedie podają prawidłowy rok śmierci tzn. 1641⁴. Pozostaje pięć innych dat. Rok 1614 jest typowym lapsusem, który należy zdecydowanie odrzucić⁵. Wadowita był wtedy w pełni sił twórczych. Nie umiem wyjaśnić skąd wzięła się data 1644⁶. Nie ulega jednak wątpliwości, co udowodnię poniżej, iż jest ona również błędna. W ostatnich latach z wadowickiego środowiska pisarzy-historyków wyszły próby weryfikacji ustaleń, sięgających jeszcze XIX wieku, dotyczących zgonu Wadowity. Starsza literatura rzeczywiście często potrzebuje krytyki, lecz nie w tym przypadku. Chciałbym tu zwrócić uwagę na dwie obszerne prace autorstwa Gustawa Studnickiego i Aleksego Siemionowa, które próbują ustalić interesujące nas problemy. Pierwsza to skądinąd wartościowe opracowanie dziejów wadowickiego gimnazjum⁷, druga

⁴ O Wadowicie, podając prawidłowe daty, piszą m.in.: F. Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III*, t. 2, Kraków 1828, s. 284; W. Budka, *Faust Socyn w Krakowie, Reformacja w Polsce*, r. 5, 1928, s. 122; *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, t. 26, s. 290-291; K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 32, s. 138-140; T. Klima, *Wadowice*, t. 1; idem, *Z przeszłości miasta*, t. 2, idem, *Organizacja miejska i sądownictwo od 1550 do 1784 roku* [w:] *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Wadowicach za rok 1905, 1906, 1907*; J. Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości w okolicach Krakowa*, „Rocznik CK. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”, t. V (XXVIII), Kraków 1861, s. 254-256; B. Marczewski, *Powiat wadowicki pod względem geograficznym, statystycznym i historycznym*, Kraków 1897; Z. Noga, *Z dziejów Wadowic w XVII – XVIII wieku (do czasu I rozbioru Polski w roku 1772)* [w:] *Wadowice. Studia z dziejów miasta*, Wadowice 1997, s. 69; A. Nowakowski, *Z dziejów miasta i parafii Wadowice*, Kraków 1985, s. 60; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XII, Warszawa 1892, s. 879-880; *Słownik polskich teologów katolickich*, red. ks. W. E. Wyczawski OFM, t. 4, Warszawa 1983, s. 374-376; *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 12, Warszawa 1969, s. 74.

⁵ Jej autorem jest K. Mrzygłód (*O Marcynie Wadowicie Patronie Zakładu słów kilka*, „Lutnia Szkolna”, nr 1, 1926, s. 122) – jest to zapewne pomyłka ucznia piszącego do gimnazjalnej gazetki polegająca na przestawieniu cyfr w dacie.

⁶ Tę datę podaje T. Święcki (*Historia pamiątek znacznych rodów i osób Dawnej Polski*, red. J. Bartoszewicz, t. II, Warszawa 1859, s. 253-254) pisząc, iż Wadowita zmarł w wieku 74 lat oraz E. Marylski (*Wspomnienia zgonu zasłużonych w narodzie Polaków*, Warszawa 1829, s. 21).

⁷ G. Studnicki, *Pierwsza wśród równych. Dzieje gimnazjum i liceum w Wadowicach*, Wadowice 1991, s. 19-22. Taką samą datę powtarza w kolejnej książce: idem, *Zarys dziejów oświaty i szkolnictwa w Wadowicach*, Wadowice 1996.

jest monografią regionu bardziej o charakterze turystyczno-krajoznawczym, nie obejmującą pełnej kwerendy źródłowej⁸. Obie w omawianym problemie powołują się na nasz portret jako na źródło, traktując je zupełnie bezkrytycznie. Studnicki ustala rok 1638 jako datę śmierci Wadowity, jako dowód podając inskrypcję z przechowywanego w Wadowicach portretu profesora, będącego dość wierną kopią obrazu z Collegium Maius. Treść owej inskrypcji różni się tylko nieznacznie od oryginalnej i brzmi następująco:

M:MARTINUS CAMPIUS VADOVIUS.
S.THEOL: IN ACADEMIACRAC:
DOCTOR ET PREB. ECLAE
COLLEGIATAE AD S. FLORIANU
PREPOSIT, VIRTUTE ET SA
PIENTIA CLARUS, BORCANE FUN
DATOR. SCHOLAE PAROCHIALIS
ET HOPSITALIS VADOVICEN
BENEFACOR OBIIT AO DNI
1638. DIE 7 IULIJ AETATIS
SUAE ANNO 71.⁹

Z tego tekstu dowiadujemy się o fundacjach Wadowity oraz o nowej dacie śmierci tym razem jest to 7 lipca 1638 roku. Obraz ten namalował w 1841 roku Wojciech Grzywiński, malarz czynny w tej części Małopolski w zeszłym stuleciu¹⁰. Fundatorem obrazu był ksiądz Mikołaj Zamoyski – dziekan i inspektor szkolny w Wadowicach. Informuje nas o tym umieszczony na odwrocie, pięknie wykaligrafowany łaciński napis. Studnicki podając za inskrypcją z obrazu Grzywińskiego datę śmierci Wadowity niestety nie wziął pod uwagę zwykłej pomyłki XIX-wiecznego kopisty, który z 5 na obrazie z UJ zrobił 3. I rzeczywiście gdy spojrzymy na pierwowzór jak i na kopię zrozumiemy, iż o pomyłkę nie było trudno. Także J. Mycielski, który na początku wieku sporządził spis portretów będących własnością UJ nie ustrzegł się błędu, źle odczytał cyfrę 5 i w swoim katalogu jako datę śmierci podał rok 1638¹¹. Siemionowa nie interesowała kopia lecz XVII-wieczny oryginał, na którym jak już wiemy widnieje data 1658, lecz był to również błąd. Tego typu zabytki są nierzadko znakomitymi źródłami historycznymi ale jak każde źródło podlegać winny krytyce tj.

⁸ A. Siemionow, *Ziemia Wadowicka. Monografia Turystyczno-Krajoznawcza*, Wadowice 1984, s. 122. Recenzje napisali: Z. Noga, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP im. KEN” w Krakowie”, z. 109; „Prace Historyczne”, t. 12, 1987, s. 383-386; P. Krzywda, *Opus magnum Aleksego Siemionowa*, „Wierchy”, R. 53, 1984 (1988), s. 346-354; W. Fedorowicz, *O językoznawczych dociekaniach Aleksego Siemionowa*, ibidem, s. 354-359.

⁹ Podając treść obu inskrypcji zdecydowałem się nie rozwiązywać skrótów. Tekst napisów odbija więc ich rzeczywisty wygląd i układ.

¹⁰ *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, Rzeźbiarze i Graficy*, T. II, Wrocław 1975, s. 510.

¹¹ J. Mycielski, *Katalog portretów i obrazów będących własnością UJ*, Kraków 1913, poz. kat. 21.

weryfikacji. Znane jest bardzo wiele przypadków, kiedy inskrypcja bywała myląca, kiedy jakaś część portretu nie zgadza się z rzeczywistością lub prawdą historyczną¹².

Obaj wymienieni autorzy, nie zwrócili uwagi na takie pierwszorzędne w tym wypadku źródła jak metryka padewska, *Monumentum Sarmatarum* Szymona Starowolskiego, obszerna wzmianka w *Dziejopisie Żywieckim* Komonieckiego. Tę ostatnią podał co prawda A. Siemionow uznając jednak za bezwartościową i dając pierwszeństwo portretowi. Nic bardziej mylnego – wójt z Żywca piszący w początkach XVIII wieku jest najbardziej godny uwagi. Pisze on: *Roku Pańskiego 1641 dnia 27 Ianuarii wielebny i wielce uczony ksiądz Marcin Campius Wadowita, świętej teologii doktor i profesor sławnej Akademii Krakowskiej, a proboszcz kościoła kolegiackiego świętego Floriana na Kleparzu, mąż w mądrości wielkiej w latach swoich sławny, mając lat 74, zmarł. A ten był rodem z miasteczka Wadowic, którego w młodości dali rodzicy do paszenia świni, a iż mu jednego wieprza wilk porwał, bojąc się rodziców, udał się do Krakowa do nauk i tak się uczył, że mądrości doszedł, powiedziawszy o sobie si non iste porcus, non esset wadowita doctus* [Gdyby nie było tego wieprza, nie byłby Wadowita uczony]. *A był to człowiek mowy i obyczajów grubych, ale nauki bardzo wysokiej, o którym gdy będąc w Rzymie na dyspucie przed ojcem świętym, tak o nim ojciec powiedział: In Vadovio ars angelica, vox diabolica, mores rusticani* [Wadowita posiada sztukę anielską, głos diabelski, a obyczaje chłopskie]. *O którym jako blisko Żywca narodziłym napisałem*¹³. Relację Księdza z Żywca potwierdza także wpis do metryki studentów Akademii Padewskiej: *Mgr Martinus Campius Vadovius contulit unum ung* (formuła wpisu). Obok widnieje uczyniony odmienną ręką dopisek: *Post in Universitate Cracoviens. theologus Mortuus 164127 ianuarii* (potem na Uniwersytecie Krakowskim był teologiem, zmarł 27 stycznia 1641 roku)¹⁴. Odnotowanie informacji dotyczących dalszych losów studentów Padwy nie należą do rzeczy częstych w metryce lecz Marcin Wadowita z pewnością sobie na to zasłużył.

Ciało profesora pochowane zostało w kościele św. Floriana. Niestety nagrobek nie przetrwał burzliwej historii kościoła. Dzięki Szymonowi Starowolskiemu i jego dziełu *Monumentum Sarmatarum*, w którym ten wybitny pisarz, współczesny Wadowicie zebrał około dwóch tysięcy polskich lub z Polską związanych napisów epitafijnych – treść inskrypcji z nagrobka Wadowity jest dziś znana. Oto ona: *M. Martinus Campius Vadovius Sacrae Theologiae Doctor ac Professor, Istius Ecclesiae Praepositus. In Ecclesia Cathedrali Cracovien. D. N. B. V. M. Festivitatum Concionator, Academiae Cracoviensis Procancelarius, Parochus Opatovecensis, Philosophus et Theologus insignis. Candore amabilis, Magnorum in Ecclesia et Academia virorum Praeceptor. Bonotum ingeniorum*

¹² B. Biedrońska-Słotowa, *Kogo przedstawia portret Jana Krzysztofa Tarnowskiego? XVI-wieczna geneza orientalizacji gustu w XVII-wiecznej Polsce*, w: *Sztuka XVII wieku w Polsce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki – Kraków grudzień 1993*, Warszawa 1994.

¹³ A. Komoniecki, *Dziejopis żywiecki*, ed. S. Szczotka, Żywiec 1937, s. 194. Prócz Siemionowa podaje ten fragment także Z. Noga, *op.cit.*, s. 69.

¹⁴ *Metryka Nacji Polskiej w Uniwersytecie Padewskim (1592-1745)*, w: *Archiwum Nacji Polskiej w Uniwersytecie Padewskim*, t. I, ed. H. Barycz, K. Targosz, Wrocław 1971, s. 411, poz. w metryce nr 416.

*promotor, Professionibus philosophica et theologica ultra annos 50 gloriose functus. Foundationibus pro Ministris istius Ecclesae et pauperibus studiosis ex suo demenso relictis, ab hac moralitate cum magna praeparatione emigravit Anno Domini 1641. Die Ianuarij 28. Suae aetatis circiter octuagesimo. Hic in Domino quiescit*¹⁵. Dodatkowo datę tę potwierdza *Liber beneficiorum* Uniwersytetu Jagiellońskiego, która trzykrotnie wspomina Marcina Wadowitę jako dobrodzieja Akademii i kościoła św. Floriana¹⁶. Profesor w testamencie zostawił niebagatelną sumę 3.000 złotych jako borkanę (tj. rodzaj stypendium) dla studentów krewnych fundatora lub pochodzących z Wadowic¹⁷. Na 14 czerwca 1641 roku datowany jest statut fundacji sporządzony przez egzekutorów testamentu¹⁸. W sposób ostateczny i nie podlegający dyskusji wyznacza dzień zgonu profesora z Wadowic na 27 stycznia 1641 roku sam testament. Tekst testamentu przechowały księgi grodzkie krakowskie oraz rękopiśmienny odpis uczyniony na początku XIX wieku przez Księdza Sebastiana Czochrona¹⁹.

Nie wiadomo dlaczego inskrypcja na XVII-wiecznym portrecie jest fałszywa. Wobec faktu, iż nieznanym jest czas powstania i nazwisko malarza zagadka ta pozostanie już na zawsze tajemnicą. Bez analizy specjalisty-konserwatora nie sposób wykluczyć hipotezy np. o późniejszym domalowaniu napisu.

Marcin Wadowita i jego wizerunki

Innym błędnym twierdzeniem, które utrzymało się ostatnio jest przeświadczenie o rektorskiej godności Marcina Wadowity. O sprawowaniu jakoby przez Wadowitę tej funkcji pisze nie tylko G. Studnicki i A. Siemionow ale i J. Łepkowski, A. Nowakowski a nawet Wielka Encyklopedia Powszechna PWN²⁰. Tymczasem w spisach rektorów nazwiska naszego profesora nie znajdziemy²¹. Nie jest też tak określany w żadnym ze znanych mi źródeł drukowanych i rękopiśmiennych. Jedyną przesłanką, która miała potwierdzać sprawowanie przez Wadowitę funkcji rektora był znów portret. Chodzi o „tajemnicze” „M” z obu inskrypcji poprzedzające nazwisko profesora. Owo „M” nie oznacza jednak tytułu rektora – *Magnificencia* ale po prostu *Magnificus* tj. wybitny, sławny, świetny, wzniosły, wielki a jako tytuł przysługujący nobilitowanym znaczy tyle co szlachetny, wielmożny²². Określenie to

¹⁵ S. Starowolski, *Monumenta Sarmatorum viam universae camis ingressorum*, Cracoviae 1655, s. 175; tekst łaciński, lecz w wersji nieco odbiegającej od oryginału podaje też J. Łepkowski, *Przegląd, op. cit.*, s. 255.

¹⁶ J. Michalewicz, M. Michalewiczowa, *Liber beneficiorum et benefactorum Universitatis Jagiellonicae in saeculis XV-XVII*, T. I, *Foundationes pecuniariae Universitatis Jagiellonicae saec. XV-XVIII, Pars 1*, Cracoviae MDCCC-CLXXVIII, s. 298-299, 358-359, 360-364.

¹⁷ Tego rodzaju fundacje nie należały do rzadkości, zwłaszcza w wieku XVII, kiedy to fundacje profesorskie dominują - J. Michalewicz, *Majątek kapitałowy Uniwersytetu Jagiellońskiego XV-XVIII wieku*, Kraków 1984, s. 28.

¹⁸ Arch. UJ, akta. pap sygn. 4162-4165.

¹⁹ Cast. Crac. 253, s. 462; rkp. BJ sygn. 3316, s. 260-263.

²⁰ A. Siemionow, *dz. cyt.*; G. Studnicki, *Pierwsza...*, *cz. cyt.*, s. 20; J. Łepkowski, *Gazeta warszawska 1853:nr 234 (dodatek)*, s. 5; A. Nowakowski, *dz. cyt.*, s. 60; *Wielka Encyklopedia...dz. cyt.*

²¹ Nie wspomina go ani A. Karbowski, *O rektorach Uniwersytetu Kazimierzowskiego i Jagiellońskiego w Krakowie wraz ze spisem wszystkich rektorów od roku 1400 do obecnej chwili. Szkic historyczno-archeologiczny*, Kraków 1887 (odbitka z "Kroniki UJ") ani ostatni uaktualniony spis opublikowany w *Kronice Krakowa*, red. J.M. Małeckiego, A. Kunisza i J. Wyzumskiego, Warszawa 1996, s. 508-511.

²² *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. II, Warszawa 1969, s. 420.

występuje na wielu portretach a także w licznych starodrukach i rękopisach związanych z uniwersytetem. Dotyczy nie tylko rektorów ale i profesorów. W żadnym wypadku „M.” nie występuje jako skrót tytułu przysługującego tylko rektorom. Tytuł *magnificus* przysługiwał wszystkim szlachetnie urodzonym. Decyzją Zygmunta I z roku 1535 profesorowie akademicy wykładający ponad 20 lat zostawali automatycznie nobilitowani. Wadowita wykładał 50 lat zatem tytuł *magnificus* jak najbardziej mu przysługiwał. Mimo, iż nie byłrektorem niewątpliwie należał do wybitniejszych postaci krakowskiej wszechnicy tamtej doby. I chociaż wiek XVII zwykło się określać jako czas kryzysu to nie znaczy to, że nauka zamarła. Wspomniany już Szymon Starowolski pisał: *I być może, gdzie indziej majątek profesorów jest znaczniejszy, wdzięczność studentów – bardziej widoczna, rozgłos z pracy – większy, dostęp do zaszczytów ze względu za zasługi – łatwiejszy, to jednak tutaj daleko liczniejsze są przykłady pobożności i bogobojnego życia, pilniejsze jest zachowywanie umiaru i pokory, ściślejsza jest karność, radośniejsze ubóstwo, osobliwsza praca nad kształceniem młodzieży, bogatsze owoce cnoty i wiedzy, większa wszędzie sława. Bez wzbudzania zawiści powiem, że cudzoziemcy przybywający do nas z daleka jedynie Kraków nazywają ośrodkiem elegancji, mieszkaniem nauk, Akademią Sarmackiego Świata, targowiskiem uczoności [- -]*²³.

Marcin Wadowita zapisał się na studia w Akademii Krakowskiej w roku 1583, przechodząc kolejne szczeble kariery uniwersyteckiej, na początku XVII wieku występuje jako profesor teologii. Jak dotąd nie udało się ustalić daty święceń kapłańskich Wadowity. W latach 1605-1606 studiował na Uniwersytecie Padewskim. Szybko wysunął się na czoło krakowskich teologów. Został jednym z owych [- -] *czterdziestu mężów regularnie nauczających na Akademii Krakowskiej, z których – jak pisał Starowolski – jedni mieszkają w kolegiach, mają wspólną mensę i dzielą się na trzy kategorie. Jedną stanowią tzw. profesorowie królewscy, w większości teologowie, którzy przebywają w Kolegium Większym, mają u siebie Archiwum Akademickie, Bibliotekę oraz salę zgromadzeń i wyboru rektora*²⁴. Na jednej z uczonych dysput Wadowity obecny był królewicz Władysław. Sprawował funkcję dziekana i wicekanclerza akademii, dzięki dobrym stosunkom z biskupem Zadzikim. Brał żywy udział w funkcjonowaniu uczelni. Był jednym z tych, którzy utracili reformy Jakuba Najmanowicza. Mimo swych konserwatywnych poglądów zdaje się nie okazał być pozbawiony tolerancji. W roku 1591 nie wahał się komentować kosmografii reformatora siedmiogrodzkiego Jana Hontera. W 1598 roku znalazł się w gronie tych, którzy uratowali życie wleczonemu przez studentów do Wisły przywódcy arian Faustowi Socynowi. Pośredniczył w sporach między innowiercami a katolikami. Pozostawił po sobie szereg rozpraw naukowych. O dużym poważaniu jakim się cieszył w ciągu 50-letniej pracy wykładowcy świadczą zachowane panegiryki i dedykacje w rozmaitych starodrukach²⁵.

²³ Sz. Starowolski, *Pochwała Uniwersytetu Krakowskiego za cnotę, pobożność i naukę*, Kraków 1639, przekł. I. Lewandowski, w: *Szymon Starowolski, Wybór pism*, BN, s. I, nr 272, Wrocław 1991, s. 353.

²⁴ *Tamże*, s. 355.

²⁵ Powyższe wiadomości na podstawie literatury wymienionej w przyp. 3 oraz: *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate Studiorum Jagiellonica ab 1402 ad 1849*, ed.

Istnieje sześć portretów M. Wadowity. Jeden należący do UJ, to oryginalny portret z XVII wieku. Pozostałe znajdujące się dziś w Wadowicach są kopiami tego ostatniego. Przed wojną, w Wadowicach znajdować miały się dwa portrety, w gmachach magistratu i szkoły ludowej. Jeden z nich to ten, który trafił ostatecznie do liceum – autorstwa Grzywińskiego (była już o nim mowa wyżej), drugi uchodzi za zaginiony²⁶. O tym z magistratu wiemy, iż został uwieczniony przez fotografię niejakiego inżyniera Morawy, którą następnie rozpowszechniono w formie pocztówki wydanej przez Towarzystwo Upiększania miasta Wadowic (z Albumu Powiatu Wadowickiego nr 1)²⁷. Pocztówka zachowała się w zbiorach wadowickiego muzeum²⁸ i jest dziś znakiem je firmującym. W galerii niedawno zmarłego malarza Franciszka Suknarowskiego znajduje się kolejny z sygnalizowanych portretów. Jego reprodukcję zamieszczają *Opowieści o Wadowicach*²⁹. Portret ten różni się od obrazu Grzywińskiego jedynie chyba stanem zachowania. Nie wykluczone że jest on tożsamy z owym, wspomnianym wyżej, zaginionym obrazem. Kolejny wizerunek Wadowity namalował Jacek Krupnik. Ten obraz jest własnością Towarzystwa Miłośników Ziemi Wadowickiej. W czasie wizyty Jana Pawła II w rodzinnym mieście w 1991 roku, delegacja wadowickiego liceum wręczyła Ojcu Świętemu kopię obrazu Wadowity. Namalował ją Marek Bednarczyk. Papież przekazał obraz parafii św. Piotra w Wadowicach, gdzie znajduje się do tej pory. Ostatnia kopia portretu Wadowity to płótno autorstwa Karola Pustelnika. Powstałe w zeszłym roku jest również wierną kopią Grzywińskiego i zdobi jedną ze ścian budynku Muzeum Zbiorów Historycznych Ziemi Wadowickiej im. Marcina Wadowity przy ul. Kościelnej 4.

Ikonografia portretu

Początki sztuki portretowej w Polsce sięgają XVI wieku i związane są z renesansową eksplozją humanizmu. W całej Europie malowano wówczas wizerunki sławnych i znacznych ludzi, tworzone galerie przodków. W roku 1583 Marcin Kober maluje słynny portret Stefana Batorego, który od razu staje się wyznacznikiem reprezentacyjnych funkcji sztuki portretowej. W Polsce tak jak i na zachodzie powstawała masa portretów typowo reprezentacyjnych. Jednak cechą specyficzną Polski było to, iż malarstwo owe nie ograniczało się jedynie do sfer dworskich lecz stało się niemal powszechne – co zauważył już Tadeusz Dobrowolski pionier badań nad portretem staropolskim. Obrazy o funkcjach propagandowo-reprezentacyjnych usunęły w cień portret psychologiczny i intymny. Pojawiło

J. Muczkowski, *Zabytki z dziejów oświaty i sztuk pięknych I*, Cracoviae 1849, s. 237, 303, 306,310; *Metryka Nacji...*, s. 411, F. Socyn, *Listy*, oprac. L. Chmaj, t. 2, Biblioteka Pisarzy Reformacyjnych - nr 2, Warszawa 1959, s. 207-214, list LXXXV *Do wielce sławnego męża Marcina Wadowity Profesora Akademii Krakowskiej...*; H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 504, 515, 521, 549, 628, 63; *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764*, pr. zbior. red. K. Lepszy, t. 1, Kraków 1964, s. 269, 275, 291, 344; A. Jobert, *Od Lutra do Mohyły. Polska wobec chrześcijaństwa 1517-1648*, Warszawa 1994, s. 159-160.

²⁶ Najwięcej szczegółów o dziejach tych portretów podał G. Studnicki, *Pierwsza...*, s. 21.

²⁷ Klisza należała do krakowskiej firmy Jabłoński i s-ka.

²⁸ Syg. 79/298/96.

²⁹ A. Grodnicki, J.R. Jaglarz, J. Fidziński, *Opowieść o Wadowicach*, Bielsko-Biała 1983, s. 66.

się to co nazwano stereotypem Polaka-Sarmaty. Portrety te głosiły chwałę pośmiertną, sławiły dostojność własnego rodu, potwierdzały charakterystyczne dla Sarmatów uwielbienie dawności. Nie dotyczyło to bynajmniej samej szlachty. Portrety wzorowane na nich powstawały i w innych kręgach np. mieszczaństwa czy duchowieństwa. Portrety profesorów akademickich, nie rzadko duchownych, jak najbardziej mieszczą się w kanonach malarstwa sarmackiego³⁰.

Kolekcja portretów Muzeum UJ liczy obecnie ponad 600 obrazów i należy do największych galerii w kraju³¹. Konterfekty z XVI i XVII wieku to najcenniejsza jej część. Są znakomitym źródłem do poznania dziejów uczelni, są świadectwem historycznym. Pokazywano je z dumą jako pamiątki świetności i tradycji emanującej na teraźniejszość. Pamiątki nieprzerwanej ciągłości i żywotności uczelni. Portret Marcina Wadowity podobnie jak i inne siedemnastowieczne konterfekty profesorskie np. Sebastiana Petryckiego, Jakuba Ciołka, Jana Brożka, Krzysztofa Najmanowicza, Tomasza Świnarskiego, Adama Opatowicza to obrazy pierwszorzędnej wagi. Wchodzą one w skład „pocztu akademików krakowskich”.

Portret pierwotnie wisiał w sali *Conclave*³². Utrzymany w ciemnej tonacji konterfekt rozjaśnia jedynie twarz Wadowity ukazanego jako mężczyznę w zaawansowanym już wieku. Postać zwrócona lekko w lewo, bez nakrycia głowy. Pustą przestrzeń po obu stronach głowy wypełnia opisana już inskrypcja i symetrycznie umieszczona kotara. Lewa ręka portretowanego ściskająca rękawiczki spoczywa luźno na stoliku nakrytym materia, palce prawej dłoni przyciśniętej do ciała obejmują niewielką księgę. Druga, większa księga widoczna jest na stoliku. Profesor niestety nie jest ubrany w tradycyjny strój uniwersytecki – togę z mucetem. Jak przystało na duchownego i teologa ubrany jest w sutannę z narzuconą na wierzch szubą podbitą gronostajem³³. Twarz pokrytą wyraźnymi zmarszczkami zdobi siwa broda, typowa dla epoki. Gdy spojrzymy na portrety biskupa krakowskiego Jakuba Zadzika kanclerza Akademii, z którym Wadowita bardzo blisko współpracował na pierwszy rzut oka wydawać się by mogło, że to ta sama osoba. Broda i uczesanie identyczne!

Nie bez powodu tak wiele miejsca poświęca się analizie stroju. Ubiór bowiem prócz pełnienia funkcji utylitarnych był również znakiem. Ukazywał przynależność do klasy społecznej, grupy etnicznej bądź zawodowej, symbolizował godność i prestiż lub też ich brak³⁴. Najlepiej ilustruje to wielokroć powtarzana anegdota związana z Wadowitą. Miał on jakoby odpowiedzieć na zbytne uprzejmości czynione wobec jego osoby w następujący

³⁰ T. Dobrowolski, *Polskie malarstwo portretowe. Ze studiów nad sztuką epoki sarmatyzmu*, Kraków 1948, s. 98-99, 210-211; M. Walicki, *Z zagadnień poży portretowej. Stereotyp czy poza?*, "Przegląd Artystyczny", 1954, nr 1, s. 29; E. Smulikowska, *Portret sarmacki stanu duchownego w Polsce*, w: *Seminaria Niedzickie, Związki artystyczne polsko-czesko-słowacko-węgierskie*, T. II: *Portret typu sarmackiego w wieku XVII w Polsce, Czechach, na Słowacki i na Węgrzech*, Kraków 1985, s. 175-176, ryc. 81-86.

³¹ K. Estreicher, *Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Dzieje. Obyczaje. Zbiory*, Warszawa 1971, s. 131-134.

³² J. Mycielski, *dz. cyt.*

³³ A. Karbowski, *Ubiory profesorów i uczniów w Uniwersytecie Jagiellońskim w związku ze współczesnymi zwyczajami (1364-1889)*, "Przegląd Powszechny", 1890, s. 42.

³⁴ I. Turnau, *Ubiór jako znak*, "Lud", t. 1, 1986, s. 67-84; H. Dziechcińska, *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996, s. 84-96.

sposób: *nie mnie się kłaniajcie Wadowicie – ale tobie aksamicie*. Byłoby to nie tylko świadectwo skromności osobistej profesora z Wadowic ale i dowód powagi oraz znaczenia jakim otaczano strój. Istnieje szereg ustaw rektorskich w sprawie poszanowania tradycyjnego stroju uniwersyteckiego świadczących o trosce władz o tą stronę uniwersyteckiego życia. Akademicka toga po dziś dzień jest symbolem autonomii i powagi uniwersytetu³⁵.

Każdy szczegół z portretu ma swoje znaczenie i jest wart uwagi obserwatora. Treść napisu, herby, biżuteria, części stroju i inne akcesoria układają się w logiczną całość i tworzą ikonograficzną symbolikę portretu. Rękawiczki należą do tych symboli, których znaczenie jest bardzo różnorodne i zależy od konkretnych warunków ich wykorzystania. Zawsze jednak rękawiczki będą oznaką statusu, dostojności, godności i władzy. Występują często w reprezentacyjnym malarstwie portretowym np.: cały szereg portretów biskupich (rękawiczki były już od średniowiecza częścią oficjalnego stroju książąt kościoła, związaną z ceremoniałem inwestytury). Powszechnie uważano noszenie rękawiczek za symbol szlachectwa, honoru rycerskiego, rękojmię miłości i in. W erze nowożytnej są wręcz nieodzowną częścią stroju szlacheckiego i mieszczańskiego³⁶. Nie należy się zatem dziwić, że malarz lub fundator obrazu przydał je Wadowicie, znał świetnie ich symbolikę i uznał za stosowne udostojnić nimi portret profesora. Jeszcze powszechniej stosowanym jest symbol książki trzymanej przez portretowanego. Atrybut ten pojawia się najwcześniej od początku XVII wieku na wizerunkach uczonych, bibliotekarzy, osób duchownych itp.³⁷ Na naszym portrecie księga widoczna jest także na stole obok postaci profesora. Oznaczają one poszukiwanie prawdy, uczoności i wiedzy oraz stan duchowny. Mała książka, którą ściska Wadowita może być np. modlitewnikiem³⁸. Kotara to szczegół ozdobny, namalowany celem zachowania kompozycji i wypełnienia pustego miejsca. Odsłonięta jest częstym elementem portretu reprezentacyjnego i oznacza właściwe dla portretu ukazanie cech i osobowości modela.

Najciekawszą sprawą wydaje się być jednak dziwny znak widniejący pod inskrypcją. Jest to pięć pałek zamkniętych u góry namalowanych jasną farbą. Po uważnym przyglądnięciu się oryginałowi można z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć, iż znak ten został domalowany wtórnie. Kiedy to się stało? Czy coś pod nim zostało ukryte? Bez szczegółowej analizy specjalistów – konserwatorów odpowiedź wiążąca nie jest możliwa. Być może widniał tam herb Wadowity. Od roku 1538 profesorom Akademii Krakowskiej nadawano szlachectwo a z nim herb. W muzeum UJ przechowywane są również herbowe portrety akademików. Co z herbem naszego profesora? W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej zachował się egzemplarz drukowanej łacińskiej rozprawki teologicznej autorstwa karmelity i

³⁵ W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa 1982, s. 203-205.

³⁶ W. Kopaliński, *Słownik Symboli*, Warszawa 1991, s. 353-354; B. Purc-Stępiak, *Rękawiczki jako symbol*, "Spotkania z zabytkami. Kultura - Tradycja - Pamiątki", nr 3 (109), Warszawa 1996, s. 5-9.

³⁷ E. Celińska, A. Wróblewska, *Studia nad ikonografią polskich pastorów ewangelickich*, Kom. Mazur.-Warm., 1969, nr 4(106), s. 521.

³⁸ W. Kopaliński, *dz. cyt.*, s. 176-179.

profesora Akademii Franciszka Zygmunta Gdowskiego z 1621 roku³⁹. Pracę tę Gdowski zadedykował właśnie Marcinowi Wadowicie. Na odwrocie strony tytułowej odbito klockiem drzeworytniczym klasyczny, zawierający wszystkie trzy części składowe (*lemma*, *icon*, *epigram*) emblemat, którego *ikon*, jak to zwykle bywa, jest przedstawieniem herbowym. W polu tarczy widnieją trzy wzgórza – *monte italiano* z górującą sześcioramienną gwiazdą. Z wierszowanego *epigramu*⁴⁰ i dedykacji wynika, iż z całą pewnością chodzi o herb Marcina Wadowity. Czy jednak tajemnicze kreski kryją herb? Odpowiedź, bez specjalnych badań, wydaje się być niemożliwa.

* * *

Portret jest szczególnym zabytkiem mówiącym o przeszłości. Jego walor źródłowy nie podlega dyskusji. Uważna i wnikliwa analiza oraz świadome patrzenie na każdy zabytek może odsłonić nam barwny świat minionych czasów. Mam nadzieję, że wyjaśniłem dostatecznie jasno wszystkie nieścisłości powstałe wokół postaci Marcina Wadowity. Wydaje się być to o tyle ważne, iż do dnia dzisiejszego funkcjonuje w Wadowicach szkoła jego imienia.

* * *

Aleksander Strojny jest studentem III roku historii Uniwersytetu Jagiellońskiego i członkiem Koła Naukowego Historyków Studentów UJ. Interesuje się zagadnieniami związanymi z dziejami książki oraz heraldyką i ikonografią historyczną.

³⁹ F.S. Gdowski, *Theoremata Theologica, de Scientia Dei. Ex prima parte Angelici Doctoris deprompta*, Cracoviae MDCXXI (1621).

⁴⁰ Oto jej treść: IN STEMMA O *Purpurea investit quod tema cacumina luce I Stelaa, poloq; nitens inserit usq; caput. I Vadovi ille vigor tuus hoc scintillat Eoo I Fax mentis lucem proiicit inde suam I Donec erunt caeliconuexa et stellifer ether I Splendeat in tantos haec tua stella dies.*